Nr. 193. Kraków, wtorek 14 lipca 1908. Rocznik XVII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 886. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Od administracyi.

Przypominamy Szan. Abonentom, że zmiana adresu zamiejscowego na miejscowy i miejscowego na zamiejscowy kosztuje 40 hal., które uiścić należy przy podaniu zmiany adresu, z wyraźnem zaznaczeniem: za zmianę adresu.

Zmiany adresu bez odpowiedniej opłaty na przyszłość uwzględniane nie będą, gdyż pociąga to za sobą znaczne koszta, których wydawnictwo ponosić nie może.

Praca socyalistów.

Za kilka dni zacznie parlament obradować nad ustawą, polepszającą byt sług państwowych. Polepszenie to wynosić ma 18 milionów. Równolegle z tą ustawą przedłożył rząd — skromną wprawdzie — reformę podatku od mieszkań, mającą przynieść obniżkę tego podatku o kilka milionów.

Oczywiście, że przeróżne stronnictwa głoszą w swojej prasie, że to one na to kazanie dzwoniły, że one się obu tych ustaw domagały.

A jednak każdy nieuprzedzony spostrzeże, że lwia część zasługi w tym względzie należy się socyalistom.

Oni to bowiem zmusili rząd w grudniu 1907 r. do ustąpienia 28 milionów koron z podatku cukrowego i oni jedni w całej Izbie posłów stali naprawdę na straży, czuwając, aby rząd nie zagarnął napowrót owych 28 milionów, gdy p. Korytowski, spiskując z Izbą panów, unicestwił na wiosnę uchwałę o cukrze.

Kiedy rozgorzała walka między ministrem finansów, a socyalistycznym potężnym klubem, wówczas przyparty do muru p. Korytowski w kurytarzach Izby starał się socyalistów ułagodzić, obiecując podwyższyć płace służby państwowej (głównie kolejarze i pocztowcy) w myśl wniosków socyalistów, które oni postawili w komisyi budżetowej.

Socyaliści domagali się w komisyi 20 milionów dla kolejarzy, a 4½ miliona dla pocztowców. Wówczas antysemici i Koło polskie odrzucili te wnioski, jako swawolę i fantazyę!

Ale p. Korytowski zagrożony walką ze strony socyalistów o cukier, był innego zdania; postanowił okupić się i oto, co przed kilku tygodniami było rzekomo „fantazyą" i demagogią, stało się czynem, stało się poważnym projektem ustawy! Wprawdzie nie 24, ale zawsze 18 milionów musi rząd wydać na poprawienie doli służby i pomimo krzyków, że „budżet tych wydatków znieść nie może", znajdą się jakoś pieniądze dla tego celu...

Najzabawniejsze, że teraz Koło polskie z całą powagą zapewnia, jakoby to ono właśnie tych 18 milionów wydarło ministrowi finansów! Liczy się tutaj na nieświadomość czytelników i — na ich krótką pamięć.

Nie mniejszą zasługą socyalistów jest wstrzymanie podwyżki podatku od wódki. Daje się przez to czas opozycyi demokratycznej w sejmie do zajęcia stanowiska wobec bankrutującej gospodarki szlacheckiej większości. Zobaczymy wkrótce, co zrobi ta opozycya, ażeby miliony mające spłynąć z wódki, nie dostały się do rąk feudalnych panków sejmowych, lecz do dyspozycyi sejmu wybranego przez całą ludność kraju.

W parlamencie kuglarz narodowo-demokratyczny, prezes Koła polskiego, głosował przeciwko reformie wyborczej w sejmach, zasłaniając się oczywiście hasłem kłamliwej, pustej autonomii. W sejmie obiecywał za to być bardzo postępowym. Będziemy zatem mieli sposobność zobaczyć narodowych demokratów w sejmie przy robocie. Ujrzymy wkrótce, czy sami wywalczą powszechne i równe prawo głosowania...

Do tego jednak czasu nie mają socyaliści najmniejszego powodu dać sejmowi szlacheckiemu choćby grosz zapomogi, bo wiedzą dokładnie, co z pieniądzmi ludowymi robi gospodarka szlachecka.

Wstrzymanie zapędów p. Korytowskiego i fałszywych autonomistów, wyciągających ręce po grosz najuboższych w Galicyi, poczytujemy socyalistom za wielką zasługę.

Z batalii, stoczonej z butnym p. ministrem finansów, mogą być socyaliści zadowoleni.

Listy warszawskie.

Warszawa, 12 lipca.

Rozkład N. D. — Nowa partya i jej poglądy.

Mnożą się coraz bardziej oznaki ostatecznego rozkładu Narodowej Demokracyi. Dopóki opozycya, skierowana przeciwko dzisiejszym menerom partyi — Dmowskim, Balickim i t. d. ujawniała się tylko w organie p. Wład. Studnickiego („Naród i Państwo"), można ją było złożyć na karb rozwichrzonego temperamentu jednostki. Z czasem jednakże ferment opozycyjny zaczął przybierać coraz większe rozmiary. Chłopi endeccy gromadnie opuszczają swych przywódców i nawet byli posłowie chłopscy do Dumy (Manterys, Wasilewski i inni) przechodzą do obozu ludowców. Grupa inteligencyi, skupiająca się przy „Gońcu", uprawia frondę otwartą od czasu ostatnich wyborów do Dumy. Ze „Związku narodowego robotników" wyodrębnia się „Frakcya niepodległościowa". Ale aż do zainicyowania przez p. Dmowskiego ugodowej polityki „neosłowiańskiej" menerom endeckim udawało się jeszcze zapobiegać otwartemu buntowi swych podkomendnych, skierowanemu przeciwko całokształtowi działalności partyi. Awantura „słowiańska" była tą ostatnią kroplą, która przepełniła czarę.

Zjawia się odezwa „od narodowych demokratów do narodowych demokratów", piętnująca politykę Dmowskich, jako akcyę ugody z rządem. „Goniec" już nie krępuje się niczem i ostro zwalcza stanowisko urzędowe N. D., nie szczędząc słów goryczy ogółowi endeckiemu, każąc mu zdobyć się na „skruchę i żal", do „przyznania się do winy wobec własnego społeczeństwa za cięży, jakie mu przez nas wymierzone zostały". Aż wreszcie ukazuje się nr 1 pisemka nielegalnego „Myśl Wszechpolska", które występuje w charakterze organu nowej „odrodzonej" N. D., gotowej zwalczać konsekwentnie dotychczasowych menerów endeckich.

Już sam ton urzędowej prasy N. D., w jakim traktuje secesyonistów, dowodzi, że mamy do czynienia ze zjawiskiem poważnem, to też warto przyjrzeć się bliżej poglądom i wskazaniom politycznym „Myśli Wszechpolskiej". Artykuły nr 1 bądź zawierają krytykę dotychczasowego działania N. D., bądź też tłómaczą zapatrywania i plany na przyszłość „odrodzonej" Nar. Dem.

„Myśl Wszechpolska" stwierdza na wstępie, że: „Przeżywamy obecnie okres niezwykle tragiczny", a to z powodu zupełnego bankructwa N. D. „Stało się to, co tylko mogło się stać najgorszego: jak za swych dobrych czasów nad ugorami niwy narodowej panuje ugoda, nie przemyka się jednak chyłkiem wstydliwie po nich, jak dawniej, ale paraduje wyniośle, ubrana we wspaniałe szaty nieprzejednania, które, osłaniając zgniliznę ciała, blaskiem swym nowych poddanych jej werbują". „Obecnie i z tego nawet dorobku politycznego, który wzniosła rzeczywiście demokracya narodowa, nic absolutnie nie pozostało, gdyż zniszczyła go sama demokracya narodowa swem postępowaniem późniejszem. Wracamy do tych czasów, kiedy całą robotę znów od początku prowadzić trzeba..." „Żadne względy stronnicze krępować nas nie mogą. Uznajemy za szkodliwą i zgubną jedność w ogólnej apatyi, występujemy stanowczo przeciwko karności, zmuszającej nas do wytrwania w bezczynności. Stronnictwo uważamy za środek tylko, idę zaś za cel, do urzeczywistnienia którego służy stronnictwo. Gdy środek nie prowadzi do celu, a nawet przeczy mu, wolimy wyrzec się rzeczy stronnictwa, niżeli idei samej". „Będziemy ostro ktytykowali dzisiejsze stronnictwo demokratyczno-narodowe tak, jak na to zasługuje. Tem śmielej możemy to czynić, że przez to poniekąd akt oskarżenia przeciwko sobie samym gotujemy, gdyż razem ze stronnictwem błądziliśmy również sami i nieraz, choć wiele rzeczy nas bolało, ból ten w sobie tłumili i na zewnątrz politykę stronnictwa popierali".

Krytykę swą wydawcy „Myśli Wszechpolskiej" skierowują głównie przeciwko trzem cechom charakterystycznym dzisiejszej N. D.: ugodowości, antyludowości i i kontrewolucyjności. Powiadają oni: „wszystkie fakty z ostatnich czasów i całe obecne postępowanie względem nas rządu bardzo wyraźnie chyba wskazuje, że niema teraz miejsca absolutnie na żadną ugodę z Rosyą". Tymczasem N. D. idzie śladami stańczyków.

„Myśl Wszechpolska" bardzo trafnie wykazuje całą głupotę polityki ugodowej i zwłaszcza naiwność operowania straszakiem niemieckim, co wychodzi tylko na niekorzyść samychże polityków ugodowych, bo „jeżeli silna Rosya jest Polakom potrzebna, to bez względu na stanowisko względem nich rządu, zawsze ją będą popierali" z obawy przed Niemcami. „Żadnych zatem ustępstw nie trzeba robić Polakom, bo strach przed Niemcami i tak ich pod skrzydła Rosyi zapędzi". „Myśl Wszechpolska" udowadnia niezbicie, że N. D. zerwała kontakt z masami ludowemi, bo stanęła na gruncie interesów anty-

---

JACK LONDON.

GŁOS LASU.

(Przygody psa w Klondyce).

14

Przywołał innych ludzi, pokazując im rzemienie uprzęży Sol-lecka, które Dave za krótki czas przystanku zdążył przegryźć; pies stał przed sankami na swem zwykłem miejscu i patrzył błagalnym wzrokiem na woźnicę, jakby prosząc go, aby mu pozwolił tu zostać. Metys był w kłopocie: otaczający go woźnice powtarzali, że niema w tem nic dziwnego, że pies wpada w rozpacz, gdy się go oddala od pracy, w której sterał swe siły; każdy przytaczał przykłady psów zranionych lub starych, które nie mogły już ciągnąć, a jednak nie mogły znieść rozłączenia z zaprzęgiem; dodawano przytem, że litość nakazuje pozwolić psu, niezawodnie bliskiemu śmierci, aby skończył swe życie w zaprzęgu.

Dave został więc znów zaprzęgony i wysilał się, aby ciągnąć tak, jak dawniej, lecz ból wewnętrzny wyrywał mu co chwila mimowolne jęki; kilka razy upadł i zatrzymany przez uprząż, dostał się pod sanki, skutkiem czego zaczął kuleć. Lecz do samego wieczora trzymał się dzielnie i po rozłożeniu obozu woźnica urządził mu posłanie przy ogniu. Nazajutrz zrana Dave był już tak słaby, że nie mógł chodzić. Kiedy zaczęto zaprzęgać psy, podniósł się konwulsyjnym wysiłkiem na nogi, zawahał się i upadł; miał sparaliżowaną całą tylną część ciała. Pełzając, próbował jeszcze połączyć się ze swymi towarzyszami i wlókł się za nimi przez parę metrów, lecz wkońcu siły opuściły go zupełnie; ostatni raz towarzysze widzieli go wyciągnięgo na śniegu, ciężko oddechającego i usiłującego jeszcze się podnieść; gdy drzewa nadbrzeżne skryły go wreszcie z przed ich oczu, rozległo się smutne, przeciągłe wycie.

Karawana stanęła. Metys zlazł z sanek i wolno poszedł w kierunku opuszczonego obozowiska. Ludzie przestali na chwilę rozmawiać. Rozległ się strzał rewolwerowy. Po chwili woźnica wrócił szybkimi krokami. Zatrzaskały bicze, zadźwięczały wesoło dzwonki, i sanie ruszyły po ubitym śniegu; lecz Bek i inne psy wiedziały dobrze, co zaszło za drzewami nad rzeką.

V.

Trudy jarzma i podróży.

W trzydzieści dni po wyruszeniu z Dawson karawana pocztowa z Salt-Water wkraczała do Skagway. Psy były w opłakanym stanie, chodziły, powłócząc nogami i prawie wszystkie cierpiały na ochwat łap. Bek stracił trzydzieści pięć funtów wagi, zaś jego towarzysze ponieśli jeszcze dotkliwsze straty. Mrukliwy Pike, który tak często w swem życiu udawał, że jest skaleczony w nogę, tym razem był okaleczony naprawdę; Sollecck kulał, a Dub miał zwichniętą łopatkę; wszystkie psy straciły wszelką energię, wszelką sprężystość i zbolałe ich łapy tylko pogrążały się w śniegu. Nie było to chwilowe osłabienie, spowodowane przez krótki, wyczerpujący wysiłek, które znika po kilku godzinach wypoczynku, lecz kompletne wyniszczenie, pochodzące z nadmiernej i zbyt przedłużonej pracy.

W ciągu niecałych pięciu miesięcy zaprząg przebył tysiąc dwieście kilometrów i w ostatnich trzystu siedmdziesięciu kilometrach miał tylko pięć dni odpoczynku. Przy wjeździe do Skagway psy z wysiłkiem ciągnęły ciężkie sanki i zaledwie były w stanie unikać uderzeń przy zjeżdżaniu z pochyłości.

— Cierpliwości, moje wy biedaki! — mówił woźnica, aby je zachęcić. — To już koniec. Teraz wypoczniecie sobie, jak się należy.

Ludzie sami zasłużyli też sobie na wypoczynek, gdyż za czas całej też podróży tysiąca dwustu kilometrów mieli zaledwie dwa dni przystanku. Lecz wędrówka do Klondyki była tak znaczna, że listy, adresowane do poszukiwaczy złota, tworzyły całe góry, rząd zaś nie dopuszczał najmniejszej zwłoki: należało być zawsze na czas i wycieńczone partye psów zastępowano świeżemi z zatoki Hudsona.

W trzy dni po przybyciu do Skagway Bek i jego towarzysze nie zaczęli nawet przychodzić do sił po wyczerpaniu poprzedniemi trudami. Zrana czwartego dnia dwaj obywatele Stanów Zjednoczonych, noszący imiona Hal i Charles, zgłosili się w celu obejrzenia zaprzęgu i nabyli go za pół darmo razem z uprzężą.

Charles był to człowiek w średnim wieku, blondyn, z niepewnym, łzawym wzrokiem i miękkiemi, zdradzającemi brak charakteru ustami, ozdobionemi wąsem, zuchwale zaczesanym do góry. Hal był chłopcem w wieku dziewiętnastu lub dwudziestu lat; widziano go zawsze uzbrojonego w rewolwer Kolta, z myśliwskim nożem za pasem, obładowanym nabojami.

W jaki sposób znaleźli się na Północy ci dwaj ludzie, tak rażąco tu obcy, było niezrozumiałą tajemnicą. Bek, widząc, jak płacili pieniądze funkcynaryuszowi rządowemu, odgadł odrazu, że metys szkocki i jego koledzy mieli zniknąć na zawsze z jego życia, podobnie jak Perrault, Franciszek i tylu innych. Zaprowadzono go wraz z innemi psami do ich nowych właścicieli, gdzie Bek ujrzał nieporządnie utrzymany obóz, w którym gospodarowała krzątająca się przed namiotem, zaledwie przyczepionym do ziemi, młoda kobieta z rozczochranemi włosami, która była siostrą Hala i małżonką Charles'a i nosiła imię Mercedes.

Bek patrzył z trwogą, jak nowi jego panowie ładowali na sanki swe ruchomości. Wszyscy troje zadawali sobie wiele pracy, lecz zabrali się do rzeczy bez najmniejszego pojęcia. Namiot został zwinięty w niezgrabny, zawadzający pakunek; cynowe talerze, rozrzucone w nieładzie na ziemi, zostały spakowane niedbale, przyczem nie zadano sobie nawet trudu umyć je. Mercedes krępowała ruchy mężczyzn, nie szczędząc im rad i wskazówek. Żaden pakunek nie był ulokowany ku jej zadowoleniu, i co chwila musiano rozwiązywać worki, aby włożyć do nich jakiś zapomniany przedmiot.

Trzej ludzie, którzy wyszli z sąsiedniego namiotu, patrzyli na nich, śmiejąc się szyderczo.

— Macie już dość ciężki ładunek, rzekł jeden z nich; nie jestem wprawdzie powołany do udzielania wam rad, lecz będąc na waszem miejscu, nie obciążałbym się tym namiotem.

— Co? zawołała urażona Mercedes. Odebrać mi namiot? Gdzie bym spała w takim razie?

— Jest wiosna, mrozy się już skończyły, odparł ów człowiek.

Lecz młoda kobieta odrzuciła z oburzeniem myśl spania pod gołem niebem.

Charles i Hal kończyli tymczasem ładowanie pakunków, które tworzyły istną górę.

— Sądzicie, że psy to uciągną? spytał jeden z widzów.

— Dlaczego nie? odparł Charles sucho.

ludowych. „Obecnie na całej nieomal przestrzeni Królestwa lud wiejski pozostawiony jest zupełnie samemu sobie. Rozleciały się wszystkie kółka, w których dawniej kipiała robota narodowa, działacze narodowi rozpierzchli się, lub zajęli innemi sprawami, a całe pokolenie ludowe, które tak gorąco budziło się do życia narodowego, demoralizuje się i zniechęca do sprawy narodowej“. Z rozkładem „Związku narodowego robotniczego“ „demokracya narodowa traci resztki wpływu na warstwy robotnicze“. Ciekawem jest, co mówi „Myśl Wszechpolska“ o roli kontrrewolucyjnej N. D.: „Obrona ładu i porządku prowadzić musiała w danych okolicznościach do obrony istniejącego stanu politycznego. Nie istnieje bowiem porządek „in abstracto“, istnieje jedynie porządek oparty na uznaniu określonych władz, określonym układzie stosunków. Nasz system społeczny nie jest już wytworem naszym, został on nam narzucony przez obce panowanie i jest utrzymywany od lat wielu pod niesłychanem ciśnieniem tego panowania. Żądać, ażeby po zachwianiu powagi i siły tego czynnika wszystko pozostało po dawnemu, jest to w istocie podtrzymywać władzę owego czynnika. Dążyć podczas kryzysu do utrzymania porządku, którego twórcą i stróżem jest rząd, znaczy to pośrednio popierać sam ów rząd“.

Jakież są wskazania nowej partyi? Oto dąży ona do „wytworzenia w kraju narodowego stronnictwa walki“. „Stronnictwo walki jest niezbędne przedewszystkiem dla zachowania zdrowia moralnego narodu... Z drugiej strony dla polityki ugodowej, by się mogły jakiekolwiek szanse jej powodzeniu otworzyć, konieczne jest powstanie silnej w narodzie opozycyi. Jeśli bowiem tej opozycyi niema, rząd zaborczy nie jest wcale zmuszony do czynienia ustępstw, by wpływy jej złagodzić i wzmocnić dążenia ugodowe“. „Nowy kierunek walki dwie przedewszystkiem idee powinien podnieść z zapomnienia i za swe gwiazdy przewodnie uznać — idee Polski niepodległej i Polski ludowej“. „Uznajemy, że niepodległość Polski w ostatecznym rezultacie nie da się osięgnąć bez walki zbrojnej... Naród musi być wówczas gotów duchowo do podjęcia tej walki i w tym celu należy zawczasu ducha jego urabiać, wszczepiając weń poczucie konieczności rozcięcia kiedyś mieczem swych więzów“. „Polskę ludową pojmujemy w ten sposób, że w ludzie widzimy odrodzenie narodu i dlatego też dążymy do tego, by lud ten jaknajprędzej dojrzał do ujęcia steru spraw polskich w swe ręce... Rozwój warstw ludowych musi się oprzeć na twardych podstawach ekonomicznych... my teraz chcemy istotnie w życie wcielić niewykonane przez demokratów narodowych hasło ich podporządkowywania interesów innych warstw interesom ludu. Dla urzeczywistnienia tego nie będziemy się cofali przed walką klasową, uznając całkowicie jej konieczność i pożytek“... „Walkę z rządem, zdaniem naszem, wszelkimi środkami prowadzić należy, nie cofając się przed niczem. Hasło obrony czynnej we wszystkich formach, nawet najbardziej ostrych, powinno u nas znaleść zwolenników“.

Oto mniej więcej obraz fizyognomii nowego stronnictwa, organizującego się obecnie na gruzach dawnej N. D. Czy i jaki z tej mąki chleb będzie, to chyba pokaże już przyszłość niedaleka. W każdym razie przed nową partyą stoją tylko dwie drogi: albo po okresie bezsilnego szamotania się i wygłaszania rewolucyjnych i demokratycznych frazesów powróci ona na utartą drogę założycieli „Ligi Narodowej“ — ongi demokratów rewolucyjnych, dziś ugodowców, albo pójdzie konsekwentnie w kierunku szczerego demokratyzmu i bezwzględnej rewolucyjności i w takim razie wcześniej czy później będzie musiała stanąć na gruncie socyalistycznym. *Swój.*

Przegląd polityczny.

Pierwszy socyalista wójtem w Austryi. W marcu b. r. odbyły się w Görsdorf (Czechy) wybory do rady gminnej, przy których kandydaci socyalistyczni zwyciężyli w II i III kole wyborczem. Narodowcy wnieśli przeciw wyborom protest do namiestnictwa, który jednak został odrzucony. Dnia 9 b. m. odbyło się ukonstytuowanie Rady, która 11 głosami na 18 głosujących wybrała tow. Franciszka Seidla naczelnikiem a 4 towarzyszy do wydziału gminy. Tow. Seidel jest z zawodu murarzem i od szeregu lat należy do partyi.

Z sobrania bułgarskiego. W ciągu dyskusyi nad adresem w odpowiedzi na mowę tronową oświadczył minister spraw zagranicznych, że Bułgarya postara się przekonać mocarstwa, iż chce rozwoju pokojowego i nie chce wywołać rozruchów na Bałkanie. Stosunki z mocarstwami sąsiedniemi są serdeczne i przyjazne, stosunki z Serbią są oficyalnie dobre; powinny jednakże stać się szczerymi i przyjaznymi.

Taksamo stosunki z Grecyą są oficyalnie dobre; co do Turcyi — stosunki są obecnie lepsze aniżeli w chwili objęcia rządów przez obecny gabinet. Rząd będzie się starał przekonać Turcyę, że Bułgarya nie jest niebezpieczeństwem dla Turcyi, tylko przeciwnie, chce jej być pożyteczną. Minister w dalszym ciągu odparł zarzuty, jakoby Bułgarya wywołała powstanie w Macedonii. Nieudanie się reform umówionych w Mürzsteg fałszywie przypisują ruchowi band, popieranemu przez Bułgaryę; przeciwnie — w interesie Bułgaryi leży stłumienie wszelkiego ruchu band.

Ban chorwacki bar. Rauch odbywa teraz podróż po kraju dla „studyów“, a wszędzie spotyka go „owacyjne“ przyjęcie. W ostatnich dniach przybył do miasta Knin, gdzie stanął kwaterą w klasztorze Franciszkanów. Zebrały się tłumy ludności, które okrzykami „precz!“ przywitały bana i otoczyły go w tak groźnej postawie, że ban wyciągnął rewolwer i pod jego ochroną dostał się do swego automobilu.

Niema co mówić, bardzo „lubiany“ to szef kraju.

Przegląd społeczny.

Ubezpieczenie urzędników prywatnych. Ministerstwo spraw wewnętrznych ogłasza, że zameldowanie osób zobowiązanych do ubezpieczenia ma nastąpić do władz politycznych I. instancyi (w Krakowie magistrat) w przeciągu 4 tygodni od 1 sierpnia br.

Ruch cennikowy stolarzy w Białej. Z końcem ubiegłego miesiąca postawili robotnicy stolarscy w Białej Bielsku następujące żądania majstrom: 1) praca ma trwać w sobotę do 4 pop., zaś w przeddzień Bożego narodzenia, Wielkiejnocy i Zielonych świąt do 2 popoł., z ½ godzinną przerwą, 2) podwyżka płacy o 35% w dniach powszednich, a 50% w święta. Majstrowie zgodzili się na trwanie pracy w sobotę do 5 popoł., w przeddzień świąt do 4 popołudniu, na podwyżkę 25%, a za święta 50%. Robotnicy przyjęli te propozycye i zgoda znowu zapanowała w przemyśle stolarskim.

A krakowscy majstrowie co na to?

KRONIKA.

Kraków, 13 lipca.

Markotno być musi Stojałowskiemu, że „społeczeństwo“ nie zamianowało go delegatem na zjazd praski; wszak on był zwiastunem i męczennikiem „nowej ery“; on, który bratał się z Brokiem, zanim p. Dmowskiemu śniło się czuć bratem Mieńszykowa lub Komarowa! Padały nań kamienie z rąk Dmowskiego — a dziś idą one na utrwalenie podstaw jego ideałów...

Ale o księdzu Stojałowskim zapomniano niewdzięcznie przy uczcie braterskiej, choć on (w przenośni mówiąc) lampką swoją pierwszy rozświecał mroki...

Ta niewdzięczność uraziła, widocznie, ruso-słowianina. W swym „Wieńcu-Pszczółce“ — z datą zjazdową: 12 lipca — ani słówkiem nie wspomina o zjeździe praskim.

Nowiny krakowskie.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek 16 bm. o 5 po poł.

Opera lwowska w teatrze miejskim. „Cyganerya“ Pucciniego należy do rzędu tych oryginalnych oper, co do których ogromnie się różnią opinie krytyków. Bądź co bądź, opera zyskała szeroką popularność i zalicza się do najbardziej uczęszczanych. Odznacza się niezmiernie barwną muzyką miejscami o wybitnie włoskim liryzmie, przeważnie w krótkich aryettach, które służą za bardzo szczegółową i wyraźną charakterystyką libretta, tak dalece, że niemal każde zdanie, każdy wyraz jest odpowiednio ilustrowany, a zawsze świeżo i umiejętnie. Nadaje to całej operze urok szczególny, lubo nie wolny chwilami od pewnej buffonady (akt II). Wykonaną była w sobotę bardzo poprawnie. Bardzo dobrą Mimi była p. Hendrichówna, — malarzem p. Ludwig. Podkreślić należy stałe awanse p. Łowczyńskiego, który miał kilka bardzo szczęśliwych momentów; możnaby mu tylko zarzucić zbytnie forsowanie w akcie IV. Teatr był zapełniony. *T. L.*

Stosunki na kolei północnej. Jak strasznem jest bezpieczeństwo podróżnych na kolei północnej, wykazała rozprawa, która odbyła się onegdaj w sądzie krakowskim pod przewodnictwem radcy sądowego Brasona. Oskarżonym był strażnik kolejowy Cywicki o to, że od budki swojej na przestrzeni Krzeszowice-Trzebinia położonej puścił pociąg towarowy ku Trzebini, nie otrzymawszy przedtem ze stacyi Trzebinia telefonicznego zawiadomienia t. zw. „Rückmeldung“, że pociąg poprzedni już na stacyi się znajduje. W następstwie tego pociąg jeden najechał na drugi i spowodował ciężkie uszkodzenie hamowniczego pociągu najechanego Franciszka Letochy i zdruzgotanie kilku wagonów. Cywicki bronił się tem, że zawołany do telefonu w swej budce dwoma „rufami“ z Trzebini, otrzymał wiadomość od pełniącego służbę urzędnika, że pociąg poprzedni już jest w Trzebini, wobec tego następny pociąg całkiem wedle przepisów od budki swojej ku stacyi wypuścił. Te zeznania jego poparło trzech zaprzysiężonych świadków, którzy wołanie Cywickiego do telefonu od strony Trzebini bezpośrednio słyszeli. Natomiast dwaj urzędnicy ruchu, pełniący wówczas służbę, zaprzeczyli, jakoby pozwolenie do wyjazdu pociągu Cywickiemu dawali.

Szczegółowo, przy udziale znawców kolejowych pp. Sallera i Wyrzykowskiego, prowadzona rozprawa wykazała, że system na kolei północnej panujący jest niedostateczny dla życia osób podróżujących: przepisanych instrukcyami zawiadamiań o wjeździe i wyjeździe pociągów się nie stosuje, a personal używa skróceń, które mogą pociągnąć za sobą bardzo łatwo omyłki; t. zw. rufy do telefonu przy olbrzymim ruchu na tej kolei i szybkiej ekspedycyi pociągów zlewają się łatwo w monotonny dźwięk tak, że wołany nie wie, czy go woła Trzebinia czy Krzeszowice; telefony same funkcyonują źle, więc nic dziwnego, że t. zw. „Zugmeldeposten“ nie mogą dać gwarancyi należytego bezpieczeństwa ruchu.

Kolej państwowa na głównych szlakach wprowadziła już dawno t. zw. „Blockmeldeposten“, które w sposób automatyczny, niezależnie od woli osób je obsługujących, zamykają dane przestrzenie i nie dopuszczają absolutnie najechania jednego pociągu na drugi. Kolej północna igra wprost z życiem podróżnych.

Cywicki, broniony przez adwokata dra Marka, został w zupełności od winy uwolniony.

W interesie jednak podróżującej publiczności powinno ministeryum kolei zwrócić uwagę na braki panujące na głównym szlaku kolei północnej i przez ich usunięcie uchronić publiczność przed straszną katastrofą, która zawsze jest możliwą, zwłaszcza przy niesłychanem przeciążeniu pracą personalu kolejowego.

Obławy policyjne. Od czasu do czasu można przeczytać w dziennikach krakowskich notatkę: ostatniej nocy policya urządziła obławę, przyczem aresztowano tylu i tylu ludzi obojga płci. Już przed kilku miesiącami podnieśliśmy, że obławy te, mające na celu wyłapanie niebezpiecznych indywiduów, nie osiągają tego celu, albowiem takie indywidua nie mają zwyczaju spacerować po nocach, aby wpaść w ręce ajentów. Natomiast obławy te dają się we znaki spokojnym przechodniom, których agenci wedle swego widzimisię aresztują, prowadzą pod telegraf i trzymają przez 24 godziny, aż przyjdzie komisarz i z aresztowanego spisze protokół, po którym z reguły następuje uwolnienie.

Taki wypadek wydarzył się ostatniej nocy znanemu nam młodemu człowiekowi, którego wygląd zewnętrzny niczem nie upoważnił agenta do aresztowania go. Mimo wykazywania, gdzie pracuje i że właśnie od pracy wraca do domu, został aresztowany i przez noc przetrzymany pod telegrafem, skąd go dopiero dziś w południe interwencya pracodawcy wyswobodziła.

Pytamy dyrekcyę policyi, czy nie zamyśla zreformować praktykowane dotąd bezmyślne obławy w sposób nowoczesny?

Echo włamania się do kantoru braci Elbenschütz. Policyi tutejszej doniesiono, że przed kilku dniami aresztowano w obrębie sądu obwodowego w Złoczowie, indywiduum, które się nazwało Janem Brdęckim, kapitalistą z Czech, podróżującym dla przyjemności. Znaleziono przy nim papiery wartościowe na znaczną kwotę. Śledztwo wykryło, że aresztowany jest światowej sławy złodziejem Stanisławem Petrow-Duszyńskim i że wspólnie z zasądzonym w Krakowie Sobolewskim brał udział w rozbiciu kantoru braci Elbenschütz. Obok tego jest podejrzany o współudział w okradzeniu urzędu podatkowego w Olesku, gdzie na wiosnę br. rozbito kasę i skradziono kilkadziesiąt tysięcy kor. Dalszą kradzież popełnił Duszyński u bankiera Czuczki w Opawie.

W najbliższym czasie zostanie D. odstawiony do sądu karnego w Krakowie.

Z cechu fryzyerów. Odnośnie do notatki zamieszczonej pod powyższym tytułem w sobotnim numerze „Naprzodu“ informują nas z wiarygodnej strony, że podnoszone zarzuty przeciw p. Taflerowi są niesłuszne. Zgromadzenie cechowe zostało zwołane z wyraźnem zastrzeżeniem, że odbędzie się bez względu na liczbę uczestników; p. Tafler nie zachowywał się prowokująco i wogóle zachowanie się jego nie może ulegać żadnej krytyce.

Żałujemy, że zostaliśmy mylnie poinformowani; wobec przedłożonych nam dowodów nie mamy powodu do odmówienia p. Taflerowi należnego zadośćuczynienia.

— Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza, ul. Szewska 16, I. p.

Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 4—9, w niedziele i święta od 10—1. Biuro otwarte od godz. 5—7 prócz niedziel i świąt. Archiwum społeczne.

— Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Występy lwowskiej opery i operetki:

W poniedziałek po raz 4-ty: „Mąż trzech żon“, operetka w 3 akt. Lehara.

We wtorek: „Opowieści Hoffmana“, opera fantastyczna w 4 ak. Jak. Offenbacha, gościnny występ Wład. Florjańskiego.

Środa po raz 9-ty i przedostatni: „Wesoła wdówka“, operetka w 3 akt., Fr. Lehara, z panią Schupp.

Czwartek po raz 2-gi i ostatni w bieżącym sezonie: „Cavalleria rusticana“, opera w 1 akcie Piotra Mascagni'ego; zakończy: „Pajace“, opera w 2-ch akt. z prologiem R. Leoncavalla, gościnny występ Wład. Floryańskiego i Tad. Łowczyńskiego.

Piątek po raz 2-gi i ostatni: „Baron cygański“, operetka w 3 akt. Jana Straussa.

Sobota po raz 3-ci i ostatni w bieżącym sezonie: „Straszny dwór“, opera w 4 akt, St. Moniuszki, gościnny występ Tad. Łowczyńskiego.

Niedziela po raz 10-ty i ostatni: „Wesoła wdówka“, operetka w 3 akt. Fr. Lehara, z panią Miłowską.

— Ależ owszem, owszem — odrzekł pospiesznie tamten; ja tylko wątpiłem o tem, nic więcej, bo ten ładunek wydaje mi się dyabelnie ciężki.

Lecz Charles odwrócił się i począł przypinać, jak umiał, rzemienie uprzęży.

— Psy pójdą jak nic przez cały dzień z tym katafalkiem, dodał drugi z obecnych z sarkastycznym uśmiechem.

— Nie ulega wątpliwości, odparł chłodno Hal.

I oparłszy jedną ręką o sanie, w drugą zaś ująwszy bicz począł wołać:

— Jazda! Nuże! Naprzód!

Psy ruszyły, ciągnąc z całych sił, naciskając piersiami na pasy, lecz po chwili stanęły bezsilnie, nie mogąc ruszyć sanek z miejsca.

— A wy leniwe bydlęta! nauczę ja was ciągnąć! — zawołał Hal wściekły, trzaskając batem.

Lecz naraz wtrąciła się Mercedes i wyrwała mu bat z rąk.

— Ja nie chcę, aby je bito! — zawołała z dziecinnym dąsem. — Moje biedaki! Moje drogie pieski! Hal, musisz mi obiecać, że nie dotkniesz ich batem przez całą drogę, inaczej ja nie jadę...

— Odkąd to pani zna się na powożeniu psami? — rzekł jej brat z przekąsem. — Daj mi pokój, proszę cię. To są leniwe zwierzęta i bez bata nie można z niemi poradzić. Jest to jedyny środek, to ci każdy powie. Zapytaj lepiej tych ludzi.

Lecz Mercedes nadąsaną miną okazała wstręt, jakim ją przejmowało to brutalne postępowanie.

— Chcecie, żeby wam powiedzieć? — zapytał jeden z widzów. — Wasze psy są tak słabe, że ledwo stoją na nogach. Wszystkie są ochwacone. Potrzeba im dobrego wypoczynku.

— Do dyabła z wypoczynkiem! — odparł z gniewem Hal.

Mercedes stanęła zaraz po jego stronie.

— Niech sobie gadają — rzekła pogardliwie. — Nie zwracaj na nich uwagi. Do ciebie samego należy postępować ze swymi psami, jak ci się podoba.

Bat Hala począł znów spadać na psy; te pociągnęły ze wszystkich sił, prąc piersiami skórzane pasy uprzęży i naprężając nogi z najwyższym wysiłkiem, na jaki je było jeszcze stać; lecz sanie zdawały się przygwożdżonemi do twardej ziemi.

Po wielu bezowocnych usiłowaniach, zaprząg stanął, ciężko dysząc ze zmęczenia; bat Hala świstał dalej bez litości, i Mercedes wybrała tę chwilę, aby wkroczyć znów w obronie psów: uklękła przed Bekiem i objęła go za szyję ze łzami w oczach; pies jednak wydawał się niebardzo wzruszony tą znaną pieszczotą.

— Drogi mój biedaku! zawołała z poważną rozpaczą, — i dlaczego nie chcesz ciągnąć?... Niedobre psisko!... Gdybyś tylko chciał ciągnąć, niktby cię nie bił!...

Jeden z widzów, który dotychczas zaciskał zęby, aby nie wypowiedzieć zbyt ostro swego zdania, odezwał się wówczas:

— Nie chodzi mi już wcale o to, co za skutki mogą dla was wyniknąć z takiego postępowania, lecz co do psów, to muszę wam powiedzieć, że moglibyście im znakomicie pomódz, gdybyście poruszyli sanki, gdyż są one przymarznięte do ziemi. Pchnijcie je mocno z przodu w jedną stronę, a wtedy lód puści. (D. c. n.).

Repertuar teatru ludowego.
Wtorek: „Ofiary caratu“.
Środa: „Zmartwychwstanie“.
Czwartek: „Mazepa“.

Nowiny lwowskie.

Zajście na uniwersytecie. W sprawie nieporozumienia prof. Makarewicza ze studentami trzeciego roku prawa odbył się w sobotę wiec młodzieży na uniwersytecie, na którym uchwalono jednogłośnie następującą rezolucyę: Prof. Makarewicz ma osobiście przeprosić wobec delegacyi ogół obrażonych słuchaczów, a bezpośrednio obrażonego p. Szrama również przeprosić w obecności delegatów, używając znanej formułki „przepraszam pana za to i za to itd. itd.“ Prof. Makarewicz cofnął obrazę ogółu słuchaczów prawa, a obrażonego p. Szrama prosił (wprawdzie w jego nieobecności), by zapomniał o obrazie i całem zajściu. To ostatnie nie zadowoliło delegatów, ani obrażonego i celem ostatecznego załatwienia tej afery udała się delegacya wraz z p. Szramem do prof. Makarewicza, by formalną stronę przeprosin w myśl rezolucyi uskutecznić.

Prof. Makarewicz przeprosił osobiście obrażonego studenta, nadto ogół słuchaczów wydziału prawniczego przez delegatów, w tej sprawie pośredniczących. Na tem sprawa została załatwiona.

Z kraju.

Nowy wybuch ropy w Borysławiu. Szyb Nr 1 na kopalni „Jadwiga“, wiercony przez firmę Albert Fauck i S-ka, otrzymał w sobotę silne przypływy i produkuje obecnie około 50 cystern ropy. Szyb „Jadwiga“ już od maja b. r. dawał z głębokości 94 metrów około 15 cystern ropy dziennie. Wytworzyła się znowu sytuacya groźna ze względu na brak miejsca magazynowania.

Pożar w Poddubcach, o którym donosiliśmy, że zniszczył 600 gospodarstw, powstał prawdopodobnie z podpalenia. Żandarmerya aresztowała 17-letniego Iwana Szczykała, który — mając złość do gospodarza Bodnarczuka — miał podpalić jego dom, skąd ogień ogarnął całą wieś.

Sprostowanie urzędowe. Nst. 469/8/I. Na żądanie c. k. krajowej komendy żandarmeryi Nr. 5. we Lwowie z dnia 8 lipca 1908. Nr. 4598. upraszam Szanowną Redakcyę odnośnie do artykułu pod napisem „Uprowadzenie do klasztoru“ zamieszczonego w nrze 170 czasopisma „Naprzód“ z dnia 20 czerwca 1908, na podstawie § 19 ustawy prasowej o zamieszczenie w najbliższym numerze czasopisma „Naprzód“ następującego sprostowania: Nie jest prawdą, jakoby głos publiczny wskazywał na stacyonowanego w Czarnej postenführera Michała Sabala, jako tego, który spowodował, względnie ułatwił zniknięcie Maryem Gerstnerówny, jakoby tenże z pomienioną utrzymywał od dłuższego czasu bliższe stosunki, do niej potajemnie pisywał, w nocy pod jej oknami wystawał i do szynku jej rodziców ze szczególnem upodobaniem chodził akuratnie wtenczas, kiedy rodziców w domu nie było, jakoby Sabal na wymówki czynione mu przez matkę uprowadzonej tłómaczył się, że zachodzi do służącej Maryanny Barnaś i jakoby Maryanna Barnaś pośredniczyła między Sabalem a Gerstnerówną. Prawdą jest natomiast, że głos publiczny w Czarnej jako powód ucieczki Gerstnerównej podaje pastwienie się rodziców nad dziewczęciem, że postenführer Sabal widywał Gerstnerównę tylko tyle, co każdy gość w karczmie, którą bardzo rzadko i to we dnie, bez względu na obecność rodziców odwiedzał, że Sabal tłómaczył się, że zachodzi do karczmy na piwo, że Barnasiówna nie pośredniczyła między Sabalem a Gerstnerówną, wreszcie, że 17 letnia Marya Gerstnerówna sama oświadczyła, iż z powodu złego traktowania jej przez rodziców, a zatem bez obcego wpływu, uciekła, a z postenfürerem Sabalem żadnych nie utrzymywała stosunków.

Kraków, dnia 11 lipca 1908. C. k. Radca Sądu kraj. wyż. i Prokurator Państwa w zastępstwie: *Rychlik.*

Z zaboru rosyjskiego.

Z Łodzi. W piątek sąd wojenny rozważał sprawę: Stanisława Pacuszka, Antoniego Pacuszka, Wacława Olczaka, Karola Kołpińskiego. Marcina Wichorskiego, Ignacego Bednarka, Maksymiliana Felisiaka i Józefa Krawczyka, oskarżonych o to, że w początkach listopada 1907 roku w Łodzi, miejscowości ogłoszonej na stopie wojennej, zorganizowali związek, którego celem było drogą gwałtu i bronią w ręku, rabowanie majątku ruchomego mieszkańców miasta Łodzi na korzyść członków związku, wskutek czego członkowie tegoż związku dokonali szeregu rozbojów i napadów. Do sprawy powołano 22 świadków. Po kilkodniowych rozprawach sąd ogłosił wyrok, mocą którego pierwszych siedmiu z wyżej wymienionych skazano na śmierć przez powieszenie, ostatniego zaś, tj. Krawczyka na 8 lat ciężkich robót.

Ze świata.

Polowanie na byka. Onegdaj popołudniu były ulice Wiednia widownią polowania na ogromnego byka, który zbiegł podczas prowadzenia go do rzeźni. Rozszalałe zwierzę przewracało przechodniów, z których wszyscy na szczęście odnieśli tylko nieznaczne kontuzye. W pogoń za zbiegiem puściło się kilku policyantów, oraz czeladnicy rzeźniccy. Kilka ran od szabel policyjnych i strzały rewolwerowe jeszcze bardziej rozjuszyły zwierzę. Dopiero po dłuższym pościgu zdołano je skrępować i broczące krwią odwieźć do rzeźni.

Poemat kinematograficzny Rostanda. Jak donosi „Le Monde Artiste“, ma się ukazać w Paryżu na jesieni poemat Rostanda — jako „libretto“ do przedstawienia kinematograficznego.

Treść ma przedstawiać zabawę bogów greckich, przerwaną nagłem zjawieniem się samochodu. Spłoszone bóstwa chronią się za krzewami... Przerażają je potwory, otulone w futra z wstrętnemi okularami na oczach. Nagle samochód się zatrzymał: pękła obręcz gumowa u koła.

Jadący zrzucają z siebie potworne skóry, z pod których wyłaniają się kształty dwojga młodych, pięknych ludzi.

Wówczas Morfeusz usypia przybyszów — bogowie wychodzą ze swego ukrycia; Wulkan ciekawie ogląda, a wkońcu naprawia dziwny pojazd; Wenus z podróżnej walizki przejezdnej damy wydobywa dziwy toaletowe i oczywiście przymierza je po kolei...

Ale oto sen podróżnych dobiega do kresu. Młoda para powstaje z miękkiego posłania traw. Cisza; spłoszone bóstwa już się napowrót ukryły; ze zdziwieniem spostrzegają podróżni, że samochód ich został jakąś tajemniczą ręką naprawiony, ruszają dalej w świat; samochód pędzi szalenie — jeno Erosfiglarz przyczaił się na nim.

Jak dotąd, kinematograf współdziałał tylko przy inscenizacyi w Paryżu pewnej operetki, gdzie bohaterka spada ze skały, lecz z katastrofy, oczywiście, wychodzi bez szwanku. Jej upadek i ocalenie ilustrowane zostało kinematograficznie.

Słowem „entuzyazm“ kinematograficzny podnieca pomysłowość przedsiębiorców i — poetów.

Olbrzymia kradzież kosztowności. Kupiec Mario Raul Pegrusse, komiwojażer paryskiej firmy jubilerskiej Ulmanna, zatrzymał się w „Hotel Splendid“ w Genui. W torbie podróżnej miał dyamentów i innych kosztowności na przeszło 600.000 franków i oczywiście nie rozstawał się z tą torbą ani na chwilę. Gdy onegdaj Pegrusse znajdował się w swoim numerze, wezwano go do telefonu. Pegrusse w pośpiechu zapomniał o torbie. Rozmowa telefoniczna trwała zaledwie minutę, ale gdy Pegrusse powrócił do pokoju, torby już nie było; zniknęła jak kamfora. Okazało się, że plan tej olbrzymiej kradzieży był ukartowany z piekielną przebiegłością i to prawdopodobnie przez całą szajkę zbrodniarzy. Jak stwierdzono, jeden ze zbrodniarzy wezwał Pegrusse'a do telefonu, podczas gdy inni czatowali już na tę chwilę, gdy się wydali z numeru. Policya napróżno śledzi za nimi. Jako podejrzanego o udział w kradzieży aresztowano jednego z lokajów hotelowych.

Wielkie upały w Ameryce północnej srożą się od początku bm. W ciągu kilku ubiegłych dni zmarło w Nowym Jorku 32 osób na udar słoneczny; wypadki udaru wydarzają się też w wielu innych miejscowościach. Upałom towarzyszy od dłuższego czasu posucha. Ludzie z upragnieniem wyczekują deszczu orzeźwiającego. W Nowym Jorku, Chicago itd. tysiące osób od wczesnego ranka patrzą przez lornety na niebo w nadziei ujrzenia choćby małej chmurki, zwiastującej deszcz. Termometr wykazuje przeciętnie 44 stopni. W wielu miejscowościach, zwłaszcza nadbrzeżnych, powietrze jest przesycone dusznymi oparami, które tamują oddech. W dzielnicach wielkich miast, zamieszkałych przez ludność niezamożną, szerzą się choroby, których ofiarami padają przedewszystkiem dzieci. Mnóstwo ludzi nocuje na dachach, balkonach i na trawnikach w ogrodach publicznych. Na wybrzeżach morskich tysiące ludzi chłodzi się na ławicach piasku. Krany wodociągowe zlewają ulice strumieniami wody, a w niektórych dzielnicach służba miejska rozdaje ubogim bryły lodu. Ale nietylko ludzie cierpią skutkiem niebywałych upałów. Ofiarami są też i zwierzęta, zwłaszcza konie, które padają na ulicach. Ambulanse stacyj ratunkowych są w ciągłym ruchu. W szpitalach setki chorych, rażonych udarem słonecznym. Na ulicach N. Jorku i innych miast spotyka się mnóstwo ludzi z różnych sfer, którzy nie noszą kamizelek i mają marynarki, surduty zarzucone na ramiona, a nikogo nie dziwi ta bezceremonialność. Panie chodzą w przejrzystych, głęboko wyciętych bluzach, przeciw którym nie protestują i najbardziej zagorzali purytanie.

Sprostowanie. Do artykułu „Lokaut rob. stolarskich“ w poniedziałkowym numerze „Naprzodu“ zakradła się omyłka: tow. Merkwiczka nie jest sekretarzem, lecz przewodniczącym Związku robotników drzewnych w Austryi.

Keir Hardie i Edward VII.

Król angielski urządza corocznie tradycyjnym zwyczajem przyjęcia t. zw. „garden-party“, na które zapraszani są wszyscy posłowie parlamentu. Na tegoroczny „garden-party“ nie zaproszono trzech posłów, a mianowicie dwóch socyalistów — Keir-Hardiego i Wiktora Graysona i liberała Ponsomby, który wszedł do parlamentu na miejsce Campbell-Bannermana. Ta „niełaska“ króla względem posłów wywołała wśród ludności wielkie wzburzenie, tembardziej że przypisywano ją powszechnie ostrym wystąpieniom tych posłów przeciw podróży Edwarda do Rosyi.

Znaczenie całego zajścia podniosło jeszcze wyjaśnienie kancelaryi królewskiej, która oświadczyła, że nazwisko Ponsomby zostało opuszczone przez pomyłkę i przemilczała sprawę Keir-Hardiego i Graysona. Wówczas Keir-Hardie, znany przywódca Niezależnej Partyi Pracy, zapowiedział, że nie puści tej sprawy płazem. Oświadczył on, że nie chodzi mu o samo przyjęcie, gdyż dotychczas nie był nigdy obecny na garden-party, choć otrzymywał regularnie zaproszenia, lecz o zasadę. Chodzi tu o prerogatywy członków parlamentu, których Partya Pracy nie pozwoli gwałcić w osobach swych przedstawicieli.

W końcu ubiegłego tygodnia odbyło się zebranie grupy parlamentarnej Partyi Pracy w Westminster, na którem uchwalono jednogłośnie energiczną rezolucyę, stwierdzającą, że wszyscy posłowie solidaryzują się z Keir-Hardiem. Rezolucya mówi dalej, że wystąpienie Keir-Hardego przeciw wizycie króla u cara było tylko zastosowaniem jego praw konstytucyjnych, i że w razie, gdy nazwisko Hardiego nie zostanie wstawione do oficyalnej listy zaproszonych, wszyscy posłowie robotniczy, będą się uważać również za wykluczonych.

Wypadek ten, napozór drobny, wyrósł obecnie do rozmiarów ważnego incydentu politycznego, budzącego bardzo żywe zainteresowanie wśród ogółu angielskiego. Podniesiono ogólne stanowisko Edwarda VII i kwestyę jego praw koostytucyjnych. Dzienniki zarzucają królowi, że dąży do opanowania wyłącznego wpływu na politykę zagraniczną państwa i wchodzi coraz częściej w kompetencyę ministra spraw zagranicznych. Jest to, jak pisze „Daily News“ uroszczenie niedopuszczalne ze stanowiska konstytucyi angielskiej. „Żadna iluzya“, oświadcza ów dziennik, „nie może być tak niebezpieczną i błędną, jak ta“.

TELEGRAMY

z dnia 13 lipca.

Wypadek kolejowy pod Lwowem.

Lwów. Na linii Lwów-Janów-Jaworów zdarzył się wypadek kolejowy, o którym lwowska dyrekcya kolei państwowych donosi: W niedzielę około godziny 1 w południe przed przyjazdem pociągu osobowego Nr 3256 do Lwowa ułożono w zamiarze zbrodniczym na mostku między Rzęsną polską a Rzęsną ruską łatę drewnianą długości 3 metrów, a 5 ctm. grubości, wyrwaną z podłogi mostku. Wskutek tego wykoleiła się maszyna, wóz służbowy i pierwszy wóz osobowy. W wypadku tym jeden podróżny doznał ciężkich obrażeń; prócz niego nikt z podróżnych, ani ze służby kolejowej nie odniósł żadnych skaleczeń. Ze Lwowa przybył bezzwłocznie po wypadku pociąg ratunkowy, który po opatrzeniu rannego przewiózł podróżnych do Lwowa.

Aż do usunięcia przeszkody ruch odbywać się będzie za pomocą przesiadania.

Lwów. Jak się okazało, ciężko rannym podczas wypadku kolejowego jest pewien student gimnazyalny, który dostał się między 2 ławki i ma połamane nogi.

Zgromadzenie Niemców czeskich.

Praga. Wczoraj odbyły się w wielu miastach niemieckich w Czechach tłumne zgromadzenia, w których programie był protest przeciw czechizacyi niemieckich okolic w Czechach. Na zgromadzeniach panowało dość wielkie wzburzenie, ale do żadnych zajść nie przyszło. Przyjęto jednobrzmiącą rezolucyę, w której Niemcy wzywają rząd, aby zaprzestano szczerze i bez zastrzeżeń przemycania wewnętrznego języka urzędowego czeskiego i aby przywrócono pełne prawa niemieckiego języka urzędowego i służbowego. Dalej wezwano rząd, aby starał się o powiększenie liczby urzędników niemieckich.

Od posłów zażądano, aby bez względu na przynależność do stronnictw przyczynili się do urzeczywistnienia tych postulatów.

W drugiej rezolucyi wyrażono zgodę na postępowanie posłów niemieckich w sprawie językowej.

Samobójstwo bankiera.

Budapeszt. Jeden z pokątnych bankierów, przeciw któremu zrobiono liczne doniesienia o oszustwa, nazwiskiem Feliks Weil recte Lorand, właściciel firmy Maks Neumann i Sp., popełnił dziś w nocy samobójstwo.

Do wysokości 4 K zamówienia wydawnictw PPSD. uskuteczniamy **wyłącznie tylko za poprzedniem nadesłaniem należytości** (z doliczeniem porto) lub też za zaliczką. Mniejsze kwoty można przesyłać markami. Zamówienia te, do których nie dołączono należytości, nie będą stanowczo uwzględniane. Adres dla zamówień: Z. Klemensiewicz, Kraków, Wiślna 5.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenie.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Posiedzenie krakowskiego komitetu miejscowego** odbędzie się we wtorek 14 b. m. o godz. 7-ej i pół wieczór w związku stow. rob.

* **Ogłoszenie.** Dnia 15 b. m. o godz. 6-ej i pół wieczór odbędzie się poufne posiedzenie malarzy II grupy w sali związku stow. rob. O liczny udział uprasza Zarząd. 2

* **Lokal II grupy stow. piekarzy** w Krakowie przeniesiony został z ul. Grodzkiej l. 8, na pl. Matejki 2, II p. 1

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 13 lipca. Pszenica na październik 11·32 do 11·33. Żyto na październik 9·59 do 9·60. Owies na październik 8·47 do 8·48. Kukurudza na lipiec 7·67 do 7·68. Kukurudza na sierpień 7·65 do 7·66. Kukurudza na maj 7·51 do 7·52. Rzepak na sierpień 16·50 do 16·60.

Oferty mierne. Chęć kupna mierna. Usposobienie utrzymane. Pogoda: gorąco.

Przepowiednia pogody.

Galicya zachodnia: Przybierające zachmurzenie, mierne wiatry, mało zmieniona pogoda, naprzód pięknie, potem zachmurzenie.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

DOM SZWAJCARSKICH HAFTÓW

Kraków — ulica Grodzka L. 14.

poleca wielki wybór
Haftów, Sukien haftowanych,
Koronek, także gipiurowych
oraz gotowych bluzek.

916

Drobne ogłoszenia

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo 6 h, tytuł 20 hal.

Na nagniotki!
Niezawodna pasta nawet zastarzałe nagniotki usuwa w ciągu 4 dni. Do nabycia u M. Ziegelmana w Krakowie, ul. Krakowska L. 1. Jedno pudełko 1 Kor., za pobraniem 1 Kor. 60 h. — Za skuteczność gwarantuję.

Masło deserowe
świeże wysyła codziennie za zaliczką opłatnie 5 klg. za 12 kor. Mleczarnia w Tworkowej, p. Tymowa.

Pomocnika biurowego
poszukuje Biuro techniczne do prac biurowych. Reflektanci z ukończoną szkołą handlową mają pierwszeństwo. Oferty wnosić należy pod „Zdolny 50“ do działu inseratowego „Naprzodu“. 721

Koła gumowe
oraz **Kasy ogniotrwałe**
tanio do nabycia **ul. Starowiślna 28.**

Taczki kute
w różnych gatunkach sprzedaje
Samuel Himelblau, Starowiślna 28

Najnowsze i najlepsze fasony
Pierwszej
Fabryki gorsetów



H. SCHMEIDLER
Stradom 15
Filia Grodzka L. 1 (wchód przez sień).

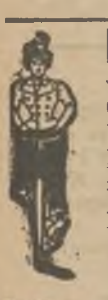
Nowe modele na rok 1908/9.
Dostawca centrali zakupu.

HOTEL LONDYŃSKI

Stradom 11.

Restauracya w specyalnie urządzonym na lato ogrodzie opatrzonym werandami. — Potrawy oraz napoje smaczne i zdrowe. — Ceny przystępne. 577

S. Wasserlauf.



Rowery używane wyborowe, nowej konstrukcyi K 46, 54, 64. Nowe z gwarancyą K 116. Wysyłka za zaliczką po otrzymaniu zadatku K 15. Płaszcze K 5, 6, 8. Węże K 4, 5. — „Nowość“! Płyn do niklowania, **dla cyklistów niezbędny**, K 1·70. **Stanisł. Rundbakin** Wiedeń IX, Grünetorgasse L. 23. Odsprzedającym wysoką prowizyę. Cennik bezpłatnie. 668

APTEKA FORT. GRALEWSKIEGO

w Krakowie ul. Szczepańska L. 1.

Poleca następujące wyroby własne:

PETROGEN
„Jahra“ Wyśmienity środek do konserwowania włosów, usuwa łupież i swąd z głowy, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu. **Cena flakonu K 2 i K 4.**

BALNODOR KREM
„Jahra“ Znakomity środek kosmetyczny do pielęgnowania cery i skóry. **Nie** zawiera żadnych tłuszczów, nadaje cerze i skórze nadzwyczajną gładkość i używa się przeciw opaleniu słonecznemu, wypryskom skórnym, piegom, zaczerwienieniu twarzy i rąk. **Tuba 70 halerzy.**

BALNODOR MYDŁO
„Jahra“ Wolne od szkodliwych składników, odznacza się delikatnym i wykwintnym zapachem, wpływa korzystnie na naskórek, wybiela i wydelikaca skórę, nadaje jej białość i aksamitną gładkość. „Jahra“ **Balnodor mydło i krem** używane razem uzupełniają się w swych skutkach i są idealnymi środkami do pielęgnowania cery i skóry. **Sztuka 1 K.**

KALI CHLORICUM PASTA DO ZĘBÓW
„Jahra“ Wybiela zęby, desinfekcyonuje jamę ustną. **Tuba 80 halerzy.**

Wysyłki na prowincyę uskutecznia się odwrotnie.

BRACIA SPERBER

Kraków
Rynek L. 30 (Róg ul. Szewskiej)

Fabryczny Skład

Płócien i Bielizny gotowej męskiej, damskiej i dziecinnej oraz **Bielizny** stołowej białej i kolorowej. **Chustki** białe i kolorowe w najlepszych gatunkach. **Główny skład** normalnej bielizny trykotowej **prof. dra Gustawa Jaegera** i wszelkich wyrobów trykotowych z jedwabiu, wełny i bawełny. **Pończoch** damskich, dziecinnych i skarpetek męskich. 691 10

Na sezon letni

Wielki wybór **Bluzek** batystowych, zefirowych i jedwabnych, Spodnic, Halek, Szlafroków oraz Peleryn. **Płaszcze gumowe i palta angielskie. Wyprawy ślubne** oraz wyprawy dla młodzieży szkolnej.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą.

Podaję niniejszem do wiadomości, że nabywszy

Towary bławatne

od masy konkursowej firmy

J. BUCHNER

ULICA STRADOM Nr. 23.

sprzedaję towary jakoto:

Materye wełniane, angielskie i jedwabne na suknie, bluzki etc. Popeliny crepe de chine, grenadyny i fulary, tafty szerokie, czarne i kolor. i jedwabie surowe. **Suknie odpasowane taftowe, tiulowe, fularowe, płócienne i batystowe haftowane.** Wielki wybór dywanów, chodników, portier, kap pluszowych, tiulowych, wełnianych, oraz firanek, stór i bonne fames. Transport bluzek tiulow., halek taftowych, klotowych i alpakow. gotowych

po zniżonych cenach.

672 Z poważaniem **L. Bornstein. Stradom 23.**

LAWN TENNIS, RAKIETY, KROKIETY, PIŁKI NOŻNE (football)

poleca w wielkim wyborze

C. SZCZURKOWSKI

Kraków Grodzka 2
Ceny niskie. Ceny niskie.

HURTOWNY SKŁAD WIN

PERLBERGER I SCHENKER

KRAKÓW, GRODZKA 48. — TELEFON 308.

684 10 Poleca
wina węgierskie, francuskie, szampany, koniaki etc. Specyalnośc firmy:

„Hygea Perle“

wino czerwone z żelazem **dla niedokrewnych.**

POKÓJ

DO WYNAJĘCIA
plac WW. Świętych l. 8. I. piętro.

POT

i odpocenie ciała oraz nieprzyjemną woń z nóg i pach ciała usuwa

„EKSYKONE“

hygieniczny proszek Laboratoryum **A. Górskiego w Warszawie.** Główny skład w Drogueryi Magistra farm. **J. Hanaka** w Krakowie, Szewska 5. Cena pudełka wraz z rozpylaczem 1 kor.

Zdolnego
Retuszera
poszukuje od pierwszego sierpnia
F. KRYJAK
Fotograf
Kraków, Dominikańska L. 3.



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży
Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec)
sprzedaje bilety okrętowe do
Ameryki
I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.
Ceny ściśle według taryf okrętowych i kolejowych.
Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie
Prospekty darmo i opłatnie

PANNA

obznajomiona z wszelkiemi pracami biurowemi i **odbytą już dłuższą praktyką biurową** znajdzie natychmiast

stałą posadę

za dobrem wynagrodzeniem. — Zgłoszenia pod **„Buchalterka“** do Działu inseratowego „Naprzodu“. 722 8



GŁÓWNY SKŁAD ROWERÓW

F. Lord



Kraków, ul. Floryańska L. 55

Jeneralne zastępstwa:
austr. fabryki broni w Steyer dla rowerów

„Waffenrad“

Fabryki rowerów „Premier Helical“ i oryg. amer. „Cleveland“ jak również i wielu innych fabryk.

Rowery motorowe. 640

Przybory do rowerów i części składowe do tychże.

Nowość! **Renaissance** Nowość!
Nowo i z wielkim komfortem została otwarta

Restauracya i kawiarnia

ul. Grodzka l. 49.

Kuchnia smaczna, codzień świeże zakąski, **piwo Pilzneńskie i Bawarskie.** Obsługa a la minut. Codziennie koncert znakomitej orkiestry salonowej, z udziałem kilku solistów, pod dyrekcyą znanego kapelmistrza p. Sellera. 515

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Odpowiedzialny redaktor: **Gustaw Alojzy Titz.** Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 710).